

Marek K. Jeleniewski

orcid 0000-0001-6348-1196

emkajot@o2.pl

Jan Maciaszek – od miłości do nienawiści

Abstract

Jan Maciaszek – from Love to Hate

The article describes the profile and brief career of Jan Maciaszek, the first Polish mayor of Bydgoszcz in the Second Republic of Poland. His short term lasted between January 19, 1920 and September 5, 1921. This devoted patriot and activist fighting for the independence of Poland, holding many public functions, fell victim to the anti-German manifestations and direct riots provoked by the Bydgoszcz division of the National Workers' Party. He resigned from his post and stayed in Bydgoszcz, where he was running a well-known law firm.

Keywords: Jan Maciaszek, mayor, Bydgoszcz

Jan Maciaszek, urodzony 3 V 1876 r. w Ostrowie Wielkopolskim, zdobył znakomite wykształcenie prawnicze i przygotowanie zawodowe. Po skończeniu studiów na Uniwersytecie Berlińskim, zdał egzaminy: referendarski i asesorski. Jako absolwent szkoły wyższej, roczną obowiązkową służbę w pruskim wojsku, zakończył w stopniu podporucznika. Od tej pory poświęcił się profesji, którą z niewielką przerwą, wykonywał przez całe swoje życie zawodowe – adwokaturze.



Jan Maciaszek.

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej praktykował w Rawiczu i Lesznie. Zmobilizowanego oficera pruskiego, oddelegowano do służby w Prezydium Policji w Łodzi. Tu również organizował prokuraturę wojskową, a następnie nią kierował. W roku 1917 wrócił do Poznania, wciąż pracując w pruskiej administracji¹. Natychmiast zaangażował się w prace, wówczas tajnego, Centralnego Komitetu Obywatelskiego, przekształconego w listopadzie 1918 roku w Naczelną Radę Ludową. 11 XI 1918 r. powołany został na przewodniczącego Wydziału Wojskowego NRL, a 5 XII został przewodniczącym Wydziału Bezpieczeństwa. Po wybuchu Powstania został Komendantem Miasta Poznania z ra-

mienia NRL. Z zachowanych źródeł wynika, że kierował wówczas praktycznie Wojskami Wielkopolskimi.

Kiedy w pierwszych dniach stycznia 1919 roku stało się jasne, że Powstańcy zwyciężyli i przejęli faktyczną władzę w mieście, zaś wojsko polskie zdobywało kolejne wsie, miasteczka i miasta Wielkopolski, prowizoryczną Komendę zlikwidowano, a w jej miejsce powoływano nowe polskie struktury. Z woli głównodowodzącego Wojskami Wielkopolskimi gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, Maciaszek stanął na czele Komisji Likwidacyjnej, której zadaniem było formalne przejęcie urzędów, biur i instytucji od pruskiego wojska. W związku z decyzjami kongresu wersalskiego, na mocy których Bydgoszcz przywrócono Polsce², gen. Dowbor-Muśnicki w dniu 13 października 1919 roku wyznaczył Jana Maciaszka na polskiego pełnomocnika przy pruskim magistracie miasta Bydgoszczy. Do Bydgoszczy Jan Maciaszek przybył dwa dni później, by natychmiast przystąpić do pracy. Nie była ona łatwa. Niedoskonałe prawnie zapisy traktatu przewidywały,

¹ J. Kutta, *Jan Maciaszek*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 94-96; tenże, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 9-27.

² Traktat Pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. wraz z protokołem, podpisanym w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, (D.U. RP. 1919 nr 35 poz. 199, 200).

iż mienie znajdujące się na terenach odebranych Prusakom, staje się mieniem polskim. Niestety, nie określono, z którym dniem akt ów ma nastąpić. Każda ze stron interpretowała więc zapis na swoją korzyść. Polacy uważali, że z dniem podpisania traktatu, a więc 28 czerwca 1919 roku, Prusacy zaś dowodzili, że z dniem jego ratyfikacji³. Rozbieżność ta powodowała liczne konflikty. Druga połowa 1919 roku to czas, kiedy bydgoskie urzędy, szkoły, instytucje, koszary itp. systematycznie ogałano z wyposażenia. Do symbolu owego procederu urosła rozbiórka i wywózka mostu przy ul. Rycerskiej.

Innym problemem, z którym przyszło się zmierzyć Janowi Maciaszkowi i Radzie Ludowej na miasto Bydgoszcz i Przedmieścia, były trudności aprowizacyjne. Na przełomie lat 1919/1920 dotychczasowe źródła zaopatrzenia przestały pełnić swoją rolę, nowych jeszcze nie stworzono. Zakup żywności wśród okolicznych rolników i ich dystrybucja w mieście stanowiły nie lada wyzwanie. Sytuacja była tym bardziej tragiczna, że liczne funkcjonujące do tej pory bydgoskie zakłady pracy zlikwidowano. Ich dotychczasowi niemieccy właściciele opuścili miasto. Nowi, jeśli nawet usiłowali kontynuować produkcję, natrafiali na ogromne trudności zaopatrzeniowe. Bezrobocie wzrosło drastycznie, do niespotykanego wcześniej poziomu. Tysiące bydgoszczan pozostało bez środków do życia. Z tym wszystkim Jan Maciaszek⁴, choć z wielkimi trudnościami, poradził sobie na tyle, że każdy, kto cierpiał głód został nakarmiony w istniejących w mieście „kuchniach ludowych”, zorganizowanych m.in. w lokalach prowadzonych przez bydgoskich restauratorów⁵.

Ratyfikacja traktatu wersalskiego nastąpiła 10 stycznia 1920 roku. Po tym dniu Wojska Wielkopolskie pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i żołnierze Frontu Pomorskiego z „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera stopniowo wkraczali na tereny przyznane Polsce⁶.

19 stycznia 1920 roku, w sali obrad Rady Miejskiej bydgoskiego ratusza, doszło do historycznego wydarzenia, symbolicznego przekazania klucza od bram

³ M. K. Jeleniewski, *Bydgoskie wybory 1920-1939*, Bydgoszcz 1994 s. 19 i dalsze.

⁴ Wspierany przez Melchiora Wierzbickiego, stojącego na czele Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki oraz członków Rady Ludowej. Podkomisariat w Bydgoszczy utworzono specjalnym dekretem Naczelnej Rady Ludowej 28 lipca 1919 roku po decyzjach kongresu w Paryżu. Podkomisariat rozpoczął pracę 1 sierpnia. Był swoistym „konsulatem” polskim na terenach przyznanych Polsce, lecz jeszcze nie zajętych. Wcześniej utworzono dwa Podkomisariaty: w Gdańsku, na Prusy Królewskie, Prusy Książęce, Pomorze i Mazowsze, a także w Bytomiu, na Śląsk.

⁵ M. K. Jeleniewski, *Przed pierwszymi wyborami w niepodległej Bydgoszczy, Kronika Bydgoska*, t. 1992, Bydgoszcz 1993, s. 111-119.

⁶ Wojska Wielkopolskie w zasadzie wkraczały na tereny Wielkopolski, zaś wojska gen. Hallera na Pomorze.

Bydgoszczy. Od ostatniego niemieckiego burmistrza Hugona Wolffa, władzę przejął pierwszy polski prezydent miasta Jan Maciaszek⁷. Następnego dnia do Bydgoszczy wkroczyły Wojska Wielkopolskie z oddziałem 3. Pułku Ułanów Wielkopolskich na czele. Tym samym, po trwającej 148 lat niewoli, miasto wróciło do Macierzy. Akt ten stał się okazją do, niedających się opisać, wzruszeń. Spełniły się oto marzenia kilku pokoleń Polaków. Prezydent Jan Maciaszek, Przewodniczący Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz i Przedmieścia dr Jan Biziel, podkomisarz Naczelnej Rady Ludowej Melchior Wierzbicki byli na ustach wszystkich.

Zgodnie z obowiązującym jeszcze na obszarze b. zaboru pruskiego prawem państwa niemieckiego⁸, organem uchwałodawczym samorządu miejskiego określonym przez tzw. ordynację gminną z 1853 r. pozostawała Rada Miejska.

Warto w tym miejscu odnotować, że według oficjalnych danych niemieckich, w Bydgoszczy zamieszkiwało wówczas ok. 20% Polaków⁹, a mimo to w Radzie Miejskiej nie zasiadali. To była praktyka dość powszechna. Prusacy starali się nie dopuszczać do rządzenia reprezentantów największej mniejszości w całej Wielkopolsce i na Pomorzu¹⁰. Oczywiście Polacy mocno mobilizowali się przed każdymi kolejnymi wyborami, lecz przewaga reprezentantów niemieckich zawsze była nieproporcjonalna do liczby ludności.

Zarówno dla samej Rady, jak i dla prezydenta Maciaszka, największym problemem pozostawała zagrożona egzystencja licznych grup mieszkańców Bydgoszczy. Większość tutejszych zakładów pracy wciąż nie funkcjonowało albo z braku surowca, dostarczanego do tej pory z głębi Niemiec, albo z braku wywiezionych przez okupanta maszyn i urządzeń. Niemal całkowicie załamał się rynek

⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta m. Bydgoszczy sygn. 3267 – Polaków reprezentowali: podkomisarz Melchior Wierzbicki, pierwszy polski starosta bydgoski Stanisław Niesiołowski, reprezentant Naczelnej Rady Ludowej Mieczysław Chłapowski z Sobiejuch oraz członkowie bydgoskiej Rady Ludowej: dr Jan Biziel, Jan Teska, Antoni Czarnecki, ks. Jan Filipiak, Józef Milchert i Władysław Kużaj.

⁸ Odziedziczone po Prusakach prawo, regulujące ustroj samorządu terytorialnego obowiązywało do roku 1933. Zasady zmieniła ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. RP. 1933 nr 35, poz. 294).

⁹ Zob. Z. Dworecki. *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*. Poznań 1981, s. 25.

¹⁰ Oczywiście obowiązujące przepisy nie zakazywały wyboru Polaków do organów radzieckich, jednak kampanie wyborcze były bardzo burzliwe, a kandydaci na radnych szykanowani. W zasadzie, spośród społeczności polskiej, w radach innych miast zasiadali wyłącznie reprezentanci wolnych zawodów. Każdy polski urzędnik, nauczyciel, kolejarz itp., biorąc udział w kampanii ryzykował utratę pracy. Innym problemem, na który zwracali uwagę reprezentanci polskiej elity intelektualnej, było słabe wyrobienie społeczne licznych rzesz rodzimej społeczności.

zbytu. Tymczasem do Bydgoszczy przybywały rzesze reemigrantów. Wśród bydgoszczan panowało ogromne napięcie. Polski „Dziennik Bydgoski” i niemiecka „Deutsche Rundschau” konkurowały pomiędzy sobą, obrzucając inwektywami drugą stronę. Obie gazety solidarnie twierdziły, że źródło kłopotów tkwi w postępowaniu przedstawicieli antagonistycznej narodowości. Na tym tle dochodziło do licznych incydentów i konfliktów.

Z analizy danych źródłowych i ówczesnej prasy wynika, że na przełomie lat 1920/1921 oraz w pierwszej połowie 1921 roku, doszło w mieście do kilkudziesięciu akcji strajkowych. Ich uczestnicy domagali się od władz spełnienia żądań, którym władze nie były w stanie sprostać. Większość zakładów pracy pozostawała w prywatnych rękach, zaś prezydent i Rada Miejska nie dysponowała funduszami, z których mogłaby bezrobotnych i innych potrzebujących wspomóc. Żądaniom natury ekonomicznej towarzyszyły żądania polityczne – usunięcia ze stanowisk urzędników niemieckich. Był to w tym czasie postulat bardzo niebezpieczny, grożący paraliżem miasta. Nie wolno zapominać, że urzędnicy niemieccy (coraz mniej liczni) wypełniali te obowiązki, których wówczas Polacy wypełniać nie mogli, przede wszystkim z powodu niewystarczających umiejętności. Nie mogli ich nabyć w urzędach pruskiej Bydgoszczy, do tej pory nie byli bowiem do nich dopuszczani.

Niestety, frustracja rosła. Gazety nie ustawały w jątzeniu, a rzeczywiste źródło problemów nie miało żadnego znaczenia. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” publikowano co rusz informacje o, prawdziwych lub wyimaginowanych, szykanach, jakie spotykały Polaków zamieszkałych na terenach niemieckich, zaś „Deutsche Rundschau”, zaprzeczając tym doniesieniom dowodziła, że szykanowani są Niemcy zamieszkali w Polsce.

Do pierwszego niebezpiecznego incydentu doszło 16 czerwca 1921 roku. Wówczas to, na wiecu zwołanym z inicjatywy działaczy związkowych i kierownictwa bydgoskiej placówki Narodowej Partii Robotniczej, domagano się usunięcia Niemców z Bydgoszczy. Doszło do zamieszek, zaatakowano kamieniami siedziby firm i domy należące do Niemców. Zdemolowano redakcję „Deutsche Rundschau” przy ul. Dworcowej. Niemogący opanować tłumy policjanci wezwali wojsko. Spokój udało się zaprowadzić dopiero w późnych godzinach wieczornych¹¹. Niestety, mimo wyprowadzenia na ulice licznych patroli policji i wojska, następnego dnia również doszło do zamieszek. Obiektem napaści stały się ponownie obiekty pozostające w rękach niemieckich, w tym siedziba socjalistycznego pisma „Volkszeitung” przy ul. Pomorskiej. Jako że wcześniejszych żądań

¹¹ *Dziennik Bydgoski* (dalej DB), 18 VI 1921; *Deutsche Rundschau*, 18 VI 1921.

nie spełniono, wśród postulatów tłumu znalazło się żądanie usunięcia z urzędu prezydenta Maciaszka¹².

Szczególnie tragiczny finał miała, wieńcząca kilkudniowe zamieszki, uliczna demonstracja w dniu 20 czerwca 1921 r. W okolicach papierni na Czyżkówku uformował się pochód, który skierował się do centrum Bydgoszczy. Po drodze dołączali doń inni manifestanci. Kiedy zatem tłum dotarł na Stary Rynek liczył kilka tysięcy agresywnych demonstrantów. Domagano się usunięcia pruskich urzędników, a nawet wygnania z miasta wszystkich Niemców. Relacjonujący tamte wydarzenia „Dziennik Bydgoski” pisał: „w chwili, gdy wygłaszano na Rynku przemówienia, gromady motłochu zaczęły napadać na lokale publiczne, jak np. kawiarnię „Bristol”, kino „Kameralne”¹³ itd. Rozmowa delegacji z prezydentem przeciągała się tak długo, iż zniecierpliwiony tłum nie dał się już powstrzymać mówcom i rzucił się w stronę Magistratu. Gdy w oknie swojego gabinetu ukazał się prezydent, rozległy się okrzyki. Wdarto się do magistratu, z zamiarem wyciągnięcia stamtąd prezydenta. Po odszukaniu go, wyprowadzono na ulicę. Prezydent Maciaszek został dotkliwie poturbowany, zabrano mu również zegarek, portfel i wszystko co przy sobie posiadał. Biura Magistratu częściowo splądrowano, porozbijano szyby, lustra itp.”¹⁴. Prezydenta postanowiono zaprowadzić do Sądu przy Nowym Rynku. Nie do końca wiadomo za co, lecz zamierzano go przekazać prokuraturze, w celu ukarania. Wówczas do akcji wkroczyły zwarte oddziały policji i wojsko. Pomimo próśb i gróźb, tłum Jana Maciaszka nie zwolnił. „Gdy po trzykrotnym ostrzeżeniu trąbką i namowach dowódców tłum zachowywał swoją postawę nieustępliwą (mówią o strzałach rewolwerowych z okien do wojska, o wyrwywaniu żołnierzom karabinów, o pobiciu oficera) dano salwę, której skutki były fatalne. Zanotowano 9 rannych, w tym 4 ciężko i jednego zabitego, kolejarza [...]. Nastąpiła potem szarża ułanów. Tłum rozbiegł się. Przez cały wieczór i noc czynne było ostre pogotowie wojskowe i policyjne [...]. Poczyniono wszelkie zarządzenia, zmierzające do przywrócenia ładu i spokoju”¹⁵.

Poinformowany o zamieszkach, do Bydgoszczy przybył wojewoda poznański dr Witold Celichowski, by uczestniczyć w zwołanej w trybie nadzwyczajnym sesji Rady Miejskiej. Po rozmowie z prezydentem Maciaszkiem, który postanowił zrzec się urzędu¹⁶, wojewoda zaproponował kandydatów na fotel prezydenta

¹² DB 22 VI 1921 r. – Dwudziestu trzech, najbardziej aktywnych uczestników zamieszek aresztowano. W sierpniu 1921 roku dziennik rozpoczął relację z procesu; DB 25 VIII 1921 r. i dalsze.

¹³ Pozostające w rękach niemieckich.

¹⁴ DB, 22 VI 1921 r.

¹⁵ Tamże

¹⁶ Jan Maciaszek pozostał w Bydgoszczy. Prowadził kancelarię adwokacką przy ul. Gdańskiej 6.

miasta: bardzo zasłużonego i cieszącego się ogromną estymą dr. Jana Bizuela oraz Wincentego Łukowskiego. Obaj, w obliczu sytuacji, której rozwoju nie sposób było przewidzieć, odmówili. Po dwu miesiącach Minister byłej Dzielnicy Pruskiej mianował następcę Jana Maciaszka, Wincentego Łukowskiego¹⁷.

Analiza ówczesnej rzeczywistości skłania do konstatacji, że tragiczne losy, bieda, brak pracy i perspektyw, radykalizowały bydgoską społeczność. Oczywiście dziś, z perspektywy czasu łatwo znaleźć obiektywne przyczyny takiego stanu rzeczy. Ówczesnych bydgoszczan na takie analizy nie było stać. Jak zawsze w takich przypadkach, szukano najłatwiejszego wytłumaczenia. Z tej racji, bezrefleksyjnie za winnych uznano bydgoskich Niemców i Jana Maciaszka, przeciwko którym skierowano agresję.

Nie wolno zapominać, że nie stanął na wysokości zadania „Dziennik Bydgoski”. Cieszący się dużą popularnością w czasie zaborów, będący niewątpliwym źródłem licznych inspiracji, nie sprostał wyzwaniu, z którym przyszło mu się zmierzyć w wolnej Polsce. Jego jątrzące publikacje, skierowane przeciwko niemieckim mieszkańcom miasta, obwinianie władz za zły stan bydgoskiego przemysłu, które w minimalnym tylko stopniu mogły wpłynąć na poprawę tego stanu rzeczy, to wszystko bez wątpienia, miało swój znaczący wkład w agresywną postawę sfrustrowanych i zdesperowanych bydgoszczan Polaków.

Podsumowując krótką karierę pierwszego polskiego prezydenta Bydgoszczy Drugiej Rzeczypospolitej, należy stwierdzić, że jedyną jego winą była wierność przysiędze złożonej w dniu 19 stycznia 1920 roku, gdy obejmował urząd. Wówczas, reprezentując również majestat Rzeczypospolitej, deklarował: iż „Polska nie ma najmniejszego powodu nie zastosować względem swych nowych obywateli

¹⁷ APB, Akta m. Bydgoszczy, sygn. 3370, s. 257; tamże, Lloyd Bydgoski, sygn. 1008, k. 242- Sprawozdanie za rok operacyjny 1930 z 30 V 1931; DB 6 I 1922; DB 12 III 1922 - Wincenty Łukowski (1878-1955) był prezydentem od 5 września 1921 roku do 5 stycznia roku 1922. Zarówno w czasie krótkiej kadencji, jak i po jej zakończeniu, na łamach prasy odkrywano jego tajemnice. Według „Dziennika Bydgoskiego” w rzeczywistości nazywał się „Ferrus”. W archiwum bydgoskim zachował się do dziś tajny protokół sporządzony przez specjalnie powołaną komisję śledczą. Z jego treści wynika, że Łukowski: sfałszował datę i miejsce urodzenia oraz odpis dyplomu dot. wykształcenia, nie dostarczył swego życiorysu, zataił karę więzienia. Poza tym potwierdzono liczne zarzuty osób prywatnych domagających się zwrotu należnych im pieniędzy i regulacji zobowiązań. Wincenty Łukowski rychło opuścił Bydgoszcz, ale wrócił w roku 1929 i został na krótko dyrektorem „Lloyda Bydgoskiego”. Powodem odwołania z tej funkcji był postawiony przez akcjonariuszy zarzut działania na szkodę spółki. Łukowski - „Akcjonariusze nie mogą tolerować by władze spółki, które w ubiegłym roku gospodarczym dopuściły do straty ca 380 000 zł. nadal pozostawały na swoich stanowiskach i nadal gospodarzyły wbrew życzeniu większości reprezentującej ca 85 % kapitału zakładowego”.

zasad tolerancji, które do najpiękniejszych zalet naszych dawnych dziejów należą”. Niestety, liczne rzesze bydgoszczan Polaków równe traktowanie wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość, uznały za ich niesłuszne uprzywilejowanie, równoznaczne ze zdradą polskich interesów narodowych, szczególnie rażące w sytuacji niedawnego odzyskania niepodległości i świeżej pamięci ponad 150 lat zaboru pruskiego.

Za nietrafne jednak uznać należy nazywanie Jana Maciaszka mianem germanofila, nadmiernie tolerancyjnego dla żywiołu niemieckiego w mieście. W obliczu jego poświęcenia, dokonań i walki o interesy Polski i Polaków, świadczyć to może jedynie o całkowitej indolencji jego przeciwników. Należał bowiem Jan Maciaszek do grona najwybitniejszych polskich patriotów tamtych czasów.

W tym miejscu warto przytoczyć fragment wspomnienia pośmiertnego¹⁸, które zamieścił na swych łamach „Dziennik Bydgoski”, ten sam, który miał swój niewątpliwy wkład w eskalację agresji w czerwcu roku 1920, co samokrytycznie odnotował, informując o jego śmierci: „Nie zawsze za czasów jego urzędowania godziliśmy się na wszystkie posunięcia śp. Prezydenta Maciaszka, bo srogiego mieliśmy w nim cenzora prawnego, to jednak przyznać musimy, iż był to mąż prawy, nieugięty, charakter nieskazitelny”¹⁹.

W relacji z pogrzebu odnotowano, że „zmarły cieszył się [...] sympatią całego naszego społeczeństwa, które nie zapomniało Jego wielkich zasług, jakie położył przy tworzeniu się Państwa Polskiego. Toteż konduktowi żałobnemu towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności, oddając ostatnią przysługę prawemu synowi Ojczyzny i zacnemu Człowiekowi”²⁰.

Bibliografia

- Kutta J., *Jan Maciaszek*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 94-96.
Kutta J., *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 9-27.
Jeleniewski M.K., *Bydgoskie wybory 1920-1939*, Bydgoszcz 1994.
Jeleniewski M.K., *Przed pierwszymi wyborami w niepodległej Bydgoszczy, Kronika Bydgoska*, t. 1992, Bydgoszcz 1993, s. 111-119.
Dworecki Z. *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*. Poznań 1981 s. 25.

¹⁸ Jan Maciaszek zmarł 10 stycznia 1932 roku. Spoczywa na cmentarzu Nowofarnym w Bydgoszczy.

¹⁹ DB, 12 I 1932 r.

²⁰ DB, 13 I 1932 r.